Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 38. Nowy Targ, dnia 19 września 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

X. Walny Zjazd Związku Podhalan.

(Drugi dzień w Szaflarach.)

(V. Dokończenie)

Po sprawozdaniu Zarządu Głównego referował nasz orzeł podhalański p. Wład. Orkan o regjonaliźmie. Wzniosłe myśli wydrukowaliśmy osobno w Gazecie Podhalańskiej. Referat zakończono następującą rezolucją: „My, zebrani na Zjeździe X. zorganizowani w Związek synowie Podhala, zwracamy się do synów wszystkich ziem na obszarze Polski, które dotąd w niwelacyjnym procesie nie zgasły, aby wespół z nami jęli się odnowy i utrwalenia Rzeczypospolitej, budząc dumę odrębności swych ziem i dźwigając je pracą ku górze.

Zjazdy coroczne wszystkich świadomych synów danej ziemi niech będą początkiem“.

Referat przyjęli uczestnicy Zjazdu niemilknącemi oklaskami.

Następnie p. Feliks Gwiżdż nasz „skrzydlaty“ piewca Podhala wygłosił referat p. t.: „Projekt działania na dalsze dziesięciolecie“, który także w całości ukaże się w Gazecie Podhalańskiej, z tego powodu zadowolić się muszę wzmianką, że referat zawierał dużo wzniosłych myśli, wskazujących drogę do podniesienia duchowego i gospodarczego Podhala w przyszłości.

P. Marszałek Rajski J. omawiał „Przemysł na Podhalu“. Przedstawiał dawniejsze i dzisiejsze stosunki gospodarki. Wskazywał stworzenie nowych warsztatów pracy, aby nie liczyć na obcą tylko pomoc. Wykazywał, że założenie na Podhalu fabryk, przerabiających surowiec drzewny, wzmocniłoby materjalnie Podhale; obecnie surowiec wywozi się bezmyślnie zagranicę i niszczy się stan majątkowy Podhala.

Dalszym bogactwem Podhala jest kamień andezytowy kluszkowiecki, nadający się do rzeźby jak marmur i dający także doskonały materjał brukowy. Z braku komunikacji cierpi całe Podhale. Brak koleji Nowy Targ Krościenko hamuje nietylko wywóz tego kamienia, ale powstrzymuje urządzanie okolic pod Gorcami na letniska, na czem niewinnie cierpi tamtejsza ludność. Niewyzyskaną jest również siła wodna, która zamieniona na energję elektryczną przyczyniłaby się do uprzemysłowienia Podhala.

Walny Zjazd zatwierdził następujące rezolucje uchwalone przez delegatów Ognisk:

1) Odnośnie do projektów utworzenia w Tatrach Parku Narodowego — Zarząd Główny Zw. Podhalan domaga się, aby zainteresowane czynniki uwzględniały życiowe potrzeby ludności góralskiej i nie wprowadzały zmian w dotychczasowy ustrój bez porozumienia z Zarządem Gł. Związku Podhalan. (rez. L. Wyrostek).

2) Dla podniesienia gospodarczego Podhala powinny Ogniska Zw. Podhalan współpracować z Kółkami Rolniczemi (rez. inż. Czubernata)

3) Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby przystąpił do propagandy i organizowania zbierania ziół leczniczych na Podhalu (rez. Dr Pajerskiego),

4) Zarząd Gł. zaapeluje do odpowiednich czynników i władz o budowę kolei Nowy Targ-Krościenko, celem uczynienia tamtej okolicy letniskiem i umożliwienia eksploatacji kamienia andezytowego.

Nadto z zainteresowanemi władzami powiatowemi i gminami Zarząd Gł. podejmie akcję, aby upaństwowiono prywatną kolej Chabówka-Zakopane i Nowy Targ Sucha Góra, co obniży 50 proc. taryfę przewozową (rez. Rajski),

5) Zjazd Związku Podh. uznaje walkę z alkoholizmem za nieodzowny warunek gospodarczego i moralnego odrodzenia Polski i w tym celu w swem drugiem dziesięcioleciu zajmie się energicznie akcją odczytową (rez. J. Cieplik)

Następnie udzielił Walny Zjazd absolutorjum Zarządowi Głównemu z dotychczasowej działalności i zatwierdził listę członków Zarządu Zw. Podhalan, podaną w sprawozdaniu z posiedzenia delegatów Ognisk.

Prezydjum Związku Podhalan tworzą: Prezes: dyr. Jakób Zachemski, wiceprezes: Feliks Gwiżdż i marszałek J. Rajski, sekretarz: Ludwik Stopka, skarbnik: dyr. Józef Dorawski i wydział, wymieniony w sprawozdaniu delegatów Ognisk.

Po południu referował p. inż. Czubernat bardzo wyczerpująco o rolnictwie na Podhalu, który to referat ukaże się w całości w Gazecie Podhalańskiej. Odczyt był bardzo ciekawy dla naszych gazdów. Powinni go jak najrychlej zastosować dla swego dobra.

W końcu zabrał głos poseł J. Bednarczyk w sprawie Parku Narodowego i dróg na Podhalu, będących w opłakanym stanie, a prof. L. Stopka zaapelował do p. posła Bednarczyka, aby wpływał na władze powiatowe, by co rychlej przystąpiły do naprawy dróg pod fachowem kierownictwem, czemu każda gmina przyklaśnie i wykona roboty w zrozumieniu własnego dobra, bo ruch letniskowy przez to w gminach wzmoże.

Na tem zamknął Prezes Związku Podhalan X. Walny Zjazd w Szaflarach.

Po Zjeździe odbyły się zawody hufców Podhalańców i zabawa ludowa, trwająca do zmroku.

Zamykając Zjazd podziękował Prezes Proboszczowi X. Rottermundowi, Gminie i Ognisku w Szaflarach, a zwłaszcza X. Gałuszce, dyr. Palczewskiemu, Wójtowi i p. Kamińskiemu za trudy poniesione około wspaniałego przygotowania Zjazdu. *Ludwik Stopka.*

Po zakończeniu Sprawozdania ze Zjazdu w Szaflarach dn. 8 sierpnia 1926 przytacza Zarząd Główny Związku Podhalan słowa oceny swej pracy, wypowiedziane przez Ks. Kaz. Rzeszódkę: „G.... ście zrobili — wy się tylko przechwalacie, a demoralizujecie lud, bo nie mówicie mu prawdy — ale basujecie“. — Od wszelkich uwag wstrzymujemy się, pozostawiając ocenę swej pracy uczestnikom Zjazdu i Czytelnikom Gazety Podhalańskiej.

Weterynarja gospodarcza.

W Polsce udawadniać doniosłość hodowli zwierząt gospodarskich jest rzeczą zbyteczną.

Polak zrósł się z pługiem i zwierzęciem, ma też w swej historji rozwoju piękne karty, okresy rozkwitów hodowli zwierząt gospodarskich, produkcji i eksportu zagranicznego. Doniosłość więc hodowli jest ogólnie uznana, trzeba ją tylko przypomnieć i od czasu do czasu pobudzać. Podstawą hodowli jest przedewszystkiem utrzymanie w zdrowiu należytem pogłowia zwierzęcego. Utrzymanie zaś i przygotowanie zdrowego podłoża dla hodowli jest najgłówniejszem i zasadniczem zadaniem polskiej weterynarji. Nie ulega wątpliwości, że w kraju tak nawskróś rolniczym, jakim jest Polska, hodowla inwentarza ma pierwszorzędne znaczenie pod względem dobrobytu i sił płatniczych państwa. Wojna zniszczyła wiele obór zarodowych i stadnin, wskutek czego nastąpił znaczny upadek hodowli inwentarza rasowego. Przy odrodzeniu gospodarczem państwa musi nastąpić również planowa twórcza praca koło podniesienia hodowli inwentarza, bez której dalsza egzystencja rolnicza nie dałaby się pomyśleć. W związku z tem występuje niewątpliwie dla naszego kraju interes ogólno ekonomiczny, produkcja bowiem inwentarza, żywego i produktów zwierzęcych na eksport jest bardzo ważnem źródłem dochodu. W chwili obecnej na pierwsze miejsce wysuwa się zadanie przygotowania zdrowego podłoża dla hodowli drogą uwolnienia kraju od rozmaitych chorób zaraźliwych zwierzęcych bez czego prowadzenie akcji w kierunku rozwoju hodowli jest nieskończonem ryzykownem. Polska bowiem przez samo położenie geograficzne narażona jest na ciągłe niebezpieczeństwa szerzenia się w jej granicach zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Tłumienie chorób zaraźliwych wymaga nie tylko

środków materjalnych, lecz planowej jednolitej i energicznej akcji. Do walki tej jak również do utrzymania w zdrowiu zwierząt gospodarskich nie tylko wciągnięte muszą być jednostki fachowe, ale wybitną rolę odgrywać muszą Kółka rolnicze, rolnicy. I niewątpliwie zadanie to wobec silnie rozwiniętych chorób zaraźliwych zwierzęcych, wobec specjalnych warunków sprzyjających szerzeniu się tych chorób stanowi punkt ciężkości weterynarji gospodarczej każdego rolnika. Wspomnę tylko o jednej z chorób zaraźliwych, która wśród obecnych warunkow higjeny weterynaryjnej przybiera katastrofalne rozmiary wśród bydła t. j. gruźlica. W tym kierunku przedsięBrane zostaną badania przez referenta weterynaryjnego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego nie tylko samych sztuk dojrzałych, ale uodparnianie cieląt przeciw gruźlicy. W ten sposób bowiem stopniowo będzie można uwalniać obory od gruźlicy.

Dalej statystyka wykazuje, iż rok rocznie tysiące złotych przepada z rąk rolników z powodu nieumiejętnej pomocy weterynaryjnej lub zupełnego braku tejże po wsiach. Dziś już czas najwyższy, aby zerwać z gusłami, zabobonami oraz z szarlatanerją przy pomocy udzielanej zwierzętom. Kółka rolnicze jako podstawa Towarzystw rolniczych w tym kierunku mają piękne pole do działania. Rozumieją to dobrze rolnicy zagranicą, gdzie kilka gmin łącząc się ze sobą w związki utrzymują stale lekarza weterynaryjnego. U nas nie stać nas na to jeszcze, ale powinniśmy tłumnie korzystać z kursów, odczytów oraz pogadanek weterynaryjnych, urządzanych przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, na których uczymy się udzielania pierwszej pomocy choremu zwierzęciu. Do zakresu weterynarji gospodarczej należy również ubezpieczenie bydła od wypadków, które przez rolników również powinno być przyjęte. Sprawa ta podjęta będzie przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Dzisiejsze stosunki ekonomiczne po wsiach nie pozwalają często rolnikowi na zawezwanie do chorej sztuki lekarza weterynaryjnego i w tym kierunku Małopolskie Tow. Rolnicze idzie po myśli rolników, ustanowiwszy bardzo małe opłaty za pomoc i poradę udzielaną przez swego referenta.

Z tych kilku słów każdy rolnik zrozumie, czem jest dla rolnika weterynarja gospodarcza, a zrealizowanie obszernego programu działu weterynaryjnego, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zależeć będzie nie tylko od jednostek fachowych, ale przedewszystkiem od samych rolników.

Swiba Stanisław,
lekarz weterynaryjny.

Dr. FRANCISZEK PAJERSKI.

Wincenty Pol a Podhale.

VIII. Ciąg dalszy.

Cała Nowotarska i Orawska dolina była — według podania ludowego — niegdyś zalana jeziorem, zanim Dunajec przebił sobie drogę przez Pieniny, a Orawa w połączeniu z Wagą przez skaliste pasmo gór Fatra. Dno Nowotarskiej i Orawskiej doliny świadczy o tem po dziś dzień, Jadąc od Czorsztyna wzdłuż Nowotarskiej doliny przez Nowy Targ i Jabłonkę do Orawy natrafia się na wielkie torfowiska, które się do wsi Ostrowska poczynają i które najszerzej rozpostarły się na wodnym dziale, na wierzchowinie pomiędzy Orawą a Dunajcem zwanej Czarnem bagnem, a nareszcie w głąb na Orawską dolinę przechodzą. Bagna te i torfowiska nazywa lud pustaciami. Leżą one po wyższych stanowiskach Nowotarskiej i Orawskiej doliny, na dawnych wierzchowinach jezior, są ich pozostałościami roślinnemi i świadczą o tem, że w tej samej wysokości nad poziomem morza, jak się dziś dokoła środkowych Alp rozlewają jeziora, otaczały także niegdyś lity skalisty zrąb Tatrów wielkie jeziora tatrzańskie, które opadły za biegiem Dunajca i Orawy. Tatry były podówczas wyspą i legenda miejscowego ludu tłumaczy najlepiej tę odwieczną tradycję natury i dziejów.

Ha! ha! pocieszne i pytanie wasze!
Skąd się w tych górach wzięło plemię nasze?
Czemuż to człeku nie pytacie o to,
Skąd się w tych Tatrach bierze nasze złoto?

Od wieków wieka, jak lasy i hale,
Osiedli wszystkie te działy górale,
Lecz jako tutaj dziś wam każdy powie,
A naszym ojcom mawiali ojcowie,

Drzewiej tu u nas inaczej bywało:
Gdzie dziś doliny, tam jezioro stało,

Listy.

GRONKÓW, wrzesień 1926.

Onegdaj przybył do nas z odczytem o rolnictwie hodowli bydła i owiec WP. inż. roln. Franciszek Czubernat. Odczyt był bardzo interesujący jako, że wygłosił go fachowiec, znający doskonale stosunki rolnicze Podhala. WP. Prelegent zaznaczył, że rolnictwo na Podhalu prowadzone jest według praktyk staroświeckich, przytem bardzo zaniedbane i nierentowne, a winą tego brak szkoły rolniczej na Podhalu. Szkoła taka stworzyłaby tu kwitnące rolnictwo przez wyspecjalizowanie się w niej młodzieży roln. podhalańskiej. Następnie WP. inż. zwrócił szczególną uwagę na ciężką i kosztowną pracę przy uprawie ziemniaków a równocześnie podał sposoby, jak pracę tą ułatwić bez szkody na plenność. Przy mowie o nawozach radził WP. Inż. używać prócz żużli także azotniaku ze względu na wielki zysk ekonomiczny, jaki ten nawóz przynosi gruntom podhalanskim. W końcowem swem przemówieniu podkreślił WP. inż. konieczność organizowania się w spółki rolnicze, któreby pośredniczyły między rolnikami, a rynkiem zbytu i ułatwiały zakupy nawozów, zboże na zasiew, narzędzi i td. Spółkami takiemi są Kółka rolnicze, które pomijają pośredników i wyzyskiwaczy, dostarczają towar pierwszorzędny, tani a równocześnie pośredniczą w zbycie produktów rolniczych. W dniu tym przemawiali WP. Cyburt, kier. szk. z Białki o hodowli pszczół, a tut. p. kier. szk. o zakładaniu ogrodów warzywnych. Spodziewamy się, że WP. inż. odwiedzi nas jeszcze i fachową swoją wiedzą podzieli się z nami, zaco Mu z góry dziękujemy. *Rolnicy z Gronkowa.*

ODROWĄŻ, we wrześniu 1926 r.

Jakże to mocno cieszyliśmy się przed rokiem kiedy zawitał do nas na stanowisko wikarjusza, rodny syn Ziemi Podhalańskiej ks. Józef Świstek. Cieszyliśmy się serdecznie, bo już po krótkim zaledwie pobycie tutaj, porwał za sobą serca wszystkich parafjan. Związał się tut. narodowi i jako kapłan gorliwy i jako mówca niezastąpiony (a do ludu naszego trza właśnie umieć gadać!) i jako człek do ludzi rzetelny. Jak przez ten rok przylgnęły do niego nasze serca — trudno opisać i trudno wysłowić. Czują to najlepiej ludzie, którzy u nas byli, którzy znają choć trochę tut. stosunki. I czemże sobie te serca zaskarbić? Oto właśnie rzecz cała. Po pierwsze swojemi niezastąpionemi i jeszcze raz naukami w kościele. Kto był choć raz na jego kazaniu, kto słyszał te mocne i serdeczne słowa, ten ks. Świstka nie zapomni nigdy. Nie było tam ciućmorzenia z formy pobożnego, nie było nigdy politycznych podsunięć, były tylko wskazania rzetelne odpowiednio dla każdego wieku stosowane. Były to najcudowniejsze kazania dla ludu. Powtóre porwał za sobą serca przez swoją niekłamaną szczerość

Po „Gorzec“ tylko zbierała miód pszczoła,
A Tatry Dunaj oblewał dokoła.

Gdzie dziś Orawa i Dunajec płynie
Morska się ryba pławiła w głębinie,
I tak to było! Aż lud uweselić
I między ojców polany podzielić,

Ściągnął król w góry ze stolicy swojej
I stanął w „Gorcu“ gdzie święty krzyż stoi,
„Gorzec“ stąd zwany, bo dał go pan spalić,
Chcąc z tego miejsca Pana Boga chwalić,

Bo spada Gorzec ku stronie słonecznej.
Więc znał pan naród w tem miejscu bezpieczny
Stanął na Gorcu i spojrzał wokoło,
I zdjął koronę i przegarnął czoło;

A potem krzyknął na swoje narody:
„Złamać te skały i spuścić te wody!“
Lecz lud stał niemo, choć rozkaz był dany,
Bo nie był naród na posłuch złamany

A jak tu łamać skały, co Bóg stworzył
I spuszczać Dunaj nieprzejrzany okiem?
Więc do czakana sam król się przyłożył
I ów wiekami kamień niespożyty

Jest na Pieninach od króla rozbity,
Bo ciął i przeciął — a łomem szerokim
Zbiegły te wody aż po Tatrów krajec
I opadł Dunaj — a ostał „Dunajec“.

Temu, co legendom wiary nie daje, powiemy, że w Kronice Nowotarskiej doliny, prowadzonej niegdyś w opactwie Księży Cysterzów, świadczą wszystkie erekcje wsi i zamków w Nowotarskiej i Orawskiej dolinie położonych; że są osadzone na dnie dawnych jezior. Tradycja jeszcze dodaje i król przecinając Pieniny, strudził się bardzo i powiedział:

„Będzie tu chłodno, głodno, ale swobodno“.

---

i otwartość. To właśnie wszyscy parafjanie natychmiast spostrzegli. Jego postępowanie, dalekie od wszelkiego fałszu i obłudy, a oparte jedynie na prawdzie, musiało się spodobać i wzbudzić chęć naśladownictwa. Prawdę w oczy powiedział i hrubemu gaździe i ostatniemu komornikowi — mierzył ludzi nie bogactwem, ale charakterem. Dbał też głównie o stronę wychowawczą tut. narodu Po trzecie, jako rodny góral, umiał do przekonań każdego z parafjan trafić. Nie wyśmiewał miejscowych zwyczajów ani sposobu myślenia, bo wiedział, że taka droga nie zaprowadzi daleko. Raczej kładł nacisk na dobre strony podhalańskiej duszy, na tradycję naszą, którą sam za dumę i szlachectwo niemałe uważał. Taki człowiek mógł zrobić dużo i przez roczny wśród nas pobyt zrobił istotnie dużo.

Gdzie i dlaczego odszedł?

Gazdostwem jego jest obecnie Piekielnik na Orawie. Delegacja tej wsi jeździła kilkakrotnie do Krakowa i o ks. J. Świstka wystarała się. W dniu odjazdu — żegnaliśmy go szczeremi łzami — serdecznie, jak dobrego Ojca. Dlaczego godził się na starania Piekielniczan? Może chciał gruntować polskość na tej kresowej placówce, może właśnie porwała go ta szczytna ideja: praca nad utrwalaniem polskości na kresach, a przez to szlachetna służba dla Ojczyzny. Wierzymy mocno, że ten kierunek ks. Świstek poprowadzi rozważnie. To pewnie główny był powód. A czy innego ubocznego nie było?

Wiemy, księże katecheto, iż zadobre masz serce, byś o takich rzeczach zechciał gadać, ale wiemy i to, że miałeś parę przykrych momentów, które każdego mogłyby zniechęcić. Sprawą tą jedni nie chcieli się może zająć, drudzy nie umieli — a to musiało Cię zaboleć. Wiesz przecie, że w najszczerszej gromadzie jedna parszywa owca zawsze się znajdzie, dlatego nie miej żalu do tych, którzy Cię sercem kochali. Na parszywą owcę plunięmy wszyscy z pogardą, nie pozwolimy wejść za nasze progi... Tego zaś, co po Tobie zostało, nikt nam nie weźmie. Twoje wskazania serdeczne będą dla nas jasną oświetlą na przyszłość Nie żegnamy się z Tobą, Zacny Kaplanie, na zawsze — składamy Ci tylko na nowem gazdostwie serdeczne „Szczęść Boże!“

Parafjanie

ZAKOPANE - OLCZA, w sierpniu 1926

„O swojskich rzeczach“

Wyłaniają sie czasem sprawy, które gwałtem wymagają, aby o nich rozprawiać nie tylko między sobą — „na spólstwie“, ale także wśród podalszych sąsiadów, iżby wiedzieli, co mają o nich rzec. Boć we zwyczaju dawnym leży, abyśmy wzajemnie między sobą porady szukali, jeżeli tego zachodzi potrzeba, a także — wzajem dawali znać, jeśli godne uwagi rzeczy wydarzają się po osiedlach.

Przydarzyło mi się niedawno, żem przybył na zebranie, na którem miejscowi gospodarze — nim rozpoczęły się właściwe obrady — roztrząsali przeróżnaite tematy; między innymi uderzyły mię cierpkie uwagi pod adresem gminy w Zakopanem, do której Olcza przynależy. Nie powtarzam dzisiaj tych zarzutów, bo chciałbym wpierw wyjaśnić, co jest powodem, że mówi się o nich wciąż — aż do znudzenia, a rezultatu mimo tego żadnego nie widać. A przecież mamy podobno we wsi kilku radnych, którzy powinni z racji swych godności przedkładać zbiorowe skargi i postulaty zwierzchności gminnej czy na posiedzeniach rady gminnej. W każdym razie ciekawą jest rzeczą, że kiedy przeszłego roku wspomniałem w miejscowej prasie, jakie obowiązki spoczywają na barkach radnych z Olczy, wówczas jeden z nich (mimo, że nazwisk nie wymieniałem) człowiek już starszy, tylko nie grzeszący zbytkiem rozumu obywatelskiego, uczuł się do tego stopnia obrażonym, że na jakiemś zebraniu odgrażał mi się.... sądem! — za to, żem się ośmielił poddać publicznej krytyce działalność społeczną radnych. Zamiast wysuwania gróźb, co było wielce śmieszne, należałoby — choćby na złość mojej krytyce — przedstawić ludziom fakty, pokazać, że się cześć dokonało. Tymczasem z początku wielka burza, a potem znowu taż sama, co przedtem bezczynność.

Napomknąłem o powyższem wydarzeniu mimochodem, bo skoro mowa o przeróżnych żalach jakie się tak często słyszy w Olczy pod adresem gminy w Zakopanem, to dzięki informacjom, jakie niejednokrotnie zasięgałem w tym celu u właściwego źródła, pragnę stwierdzić, że zarzuty, które się czyni zwierzchności gminnej, są w bardzo wielu wypadkach nieuzasadnione Istotny bowiem stan rzeczy, jakoteż potrzeby wsi winni przedstawiać w należytem oświetleniu nasi radni, bo trudno żądać, aby burmistrz czy jego zastępca pilnował osobiście każdego zakątka w gmi-

nie, jak leśny swego rewiru (w przeciwnym razie radni byliby zgoła niepotrzebni!) Okazuje się jednak, że spraw Olczy niema kto przedstawiać, a tembardziej bronić, bo najpierw, że radnych jest za szczupła ilość w stosunku do mieszkańców Olczy, a następnie — że ci, których wieś wybrała, są radnymi li tylko z nawiska. Nikt też nie potrzebuje się z nimi w zakopiańskiej radzie gminnej liczyć, gdyż nie jest dla nikogo tajemnicą, że ich cała działalność w tem się mieści, że umieją kiwać głowami i podnieść czasem rękę podczas głosowania. Złośliwe języki ludzkie opowiadają jeszcze wiele innych rzeczy, ale osobiście nie daję temu wiary. Bądźcobądź byłoby rzeczą wielce pouczającą, gdyby się chciało któremuś ze światlejszych gospodarzy w Olczy udać na posiedzenie rady gminnej w charakterze gościa, aby mógł naocznie przekonać się o słuszności wypowiedzianych wyżej słów.

Byłoby wszakże niepotrzebną stratą czasu, poprostu — przelewaniem z pustego w próżne, gdybyśmy chcieli mieć w Olczy ustawiczne pretensje względem tych, którzy godności radzieckie z ramienia Olczy piastują. Tu należy skończyć z jałową gadaniną na ten sam temat, od paru lat prawie na pamięć z małemi odmianami powtarzaną. Trzeba się zdobyć wreszcie na tą odwagę i wyrzucić plewy — tam gdzie się im miejsce od dawna patrzy. Niezadługo, bo prawdopodobnie za paręnaście tygodni, jak wieści idą, odbędą się wybory do rad gminnych w całem państwie, a więc i do rady gminnej w Zakopanem. Dlatego nie zawadziłoby zawczasu pomyśleć o tem, aby zainteresować ludzi we wsi przyszłemi wyborami, następnie — żeby mieć upatrzonych ludzi, godnych urzędu radzieckiego. Mam zaś to przekonanie, że znajdą się w Olczy gospodarze doświadczeni, o poglądach niezapleśniałych, którzy potrafią pełnić funkcje radnych bez zarzutu. Trzeba jednakowoż mieć na uwadze, aby się nie narażać na kompromitację przez wybór ludzi nieodpowiednich, bo rada gminna w Zakopanem składa się nie tylko z reprezentantów Górali, ale także przedstawicieli zamieszkałej tu inteligencji.

Jest rzeczą konieczną, aby najbliższe gminne wybory wypadły dla Olczy korzystnie, gdyż w przeciwnym razie pozostanie nadal tym kopciuszkiem, który będzie zawsze w kornej postawie oczekiwał, nim Zakopane zechce łaskawie „przychylić się" do tej czy innej sprawy. Rzecz oczywista, że nie można przeprowadzać wyborów pod kątem interesów wyłącznie osobistych czyli w tym wypadku — interesów jedynie Olczy. Bo gdyby tak miało być, to byłoby lepiej żądać utworzenia w Olczy osobnej gminy (a wówczas ustałyby skargi na Zakopane) tembardziej, że Olcza liczy ponad trzysta numerów, mniej więcej — 1800 głów, a zatem więcej niż przeciętna gmina na Podhalu.

Kwestja wyodrębnienia, która pokutuje u po niektórych nie od dzisiaj, jest jednak sprawą, której nie można traktować — ot tak sobie — z lekka ręką. Albowiem wyodrębnienie Olczy osłabiłoby niesłychanie element góralski w Zakopanem, co naturalnie — nie pozostałoby bez następstw. Ponieważ jednak ta sprawa powinna obchodzić każdego rozsądnie myślącego Górala nie tylko w Olczy, ale i w Zakopanem, przeto dobrze będzie, aby do niej powrócić i omówić ją nieco obszerniej. *Jan Galarowski.*

LONDYN, we wrześniu 1926 r.

Kochani Czytelnicy!

Z daleka od naszej kochanej Polski, a zwłaszcza Tatr, nie mogę się oprzeć konieczności pozdrowieniu Was i napisaniu paru słów z tego kraju tak odległego, a tak dla nas ciekawego. Ciekawy kraj pod wielu względami — lecz głównie dlatego, że my Polacy możemy się od tutejszego narodu wielu nauczyć. Anglja południowa jest nizinna przeważnie, gleba dość urodzajną lekka lecz nie wszędzie. Północna część — Szkocja — przypomina bardzo nasze Podhale: gleba uboga, kamienista, góry i skały, tylko mało lasów, a bardzo dużo pastwisk. I ten brak lasów jest dla nich klęską, bo mnóstwo budulca sprowadzać muszą z Niemiec i od nas. Cóż z tego kiedy do tej pory nie umiemy wyzyskać dobrze tej dużej gałęzi wywozu — i korzystają z niej głównie żydzi. Nie jest to zresztę ich winą, raczej naszą, że nie umiemy sobie sami bez żydów poradzić. I w Niemczech i tutaj, zresztą wogóle zagranicą, żydów nie znać wcale, raz dlatego, że są tu niepotrzebni, każdy się bez nich obejdzie (nie tak jak u nas, że po wszystko i ze wszystkiem idzie się do Żyda) a powtóre, ze nie noszą tych dzikich hałatów i pejsów, jak u nas. Są też żydzi tutejsi o wiele lepszymi obywatelami kraju niż nasi, i tu też jest trochę naszej winy: bo z jednej strony żydem gardzimy, a z drugiej nie możemy się bez niego, zwłaszcza w handlu i pośrednictwie obejść.

Naród tu bardzo pobożny, choć nie katolicki, bardzo oszczędny i pracowity. Zwłaszcza Szkoci

są znani z oszczędności czasem graniczącej ze skąpstwem — tak uznana jest tu ogólnie złośliwa opowieść, która przetłumaczona „na nasze“ tak wygląda: „Ześli sie w anglickim kościele Skot ze zydem wroz. Ano zrazu stojom se cichućko i słuchajom tyk pieśni, (bo nimozno pedzieć, śpiwajom tu po kościołak pieknie do cudu) ale ku ostatkowi wysła składka. Tak co sie nie robi, ten Zyd w te razy zemdloł, a ten Skot, ze to chłopy wielgie i mocne, z tego kościoła go wyniós Takim prawem nie mineni tyk swoik centów na te składke“.

Ale jeśli chodzi właśnie o tę składkę to bardzo ciekawie się ona odbywa. Poprostu kościelny podaje woreczek pierwszemu z brzega — ten drugiemu, i tak woreczek obchodzi sam cały kościół i wraca do kościelnego Nie boi się nikt, żeby jaki grosz zginął. A u nas jak ksiądz chce żeby składka dobrze szła, to nikomu nie musi wierzyć tylko sam obejść cały kościół, bo choć w świętem miejscu, ale po drodze mogłoby co zginąć. I to widzicie też dobry przykład: ta wysoka uczciwość. W Edynburgu, jednem z największych miast Szkocji, gdy wychodziłam z domu, mogłam na wierzchu, niezamknięte, zostawiać nietylko drobne rzeczy ale i pieniądze i pierścionek, nikt nigdy nie ruszył. Choć drzwi od pola nie bywały zamykane na klucz. (D. c. n.)

Dr. Rouppertowa.

Z Polski i ze Świata.

O zmianę Konstytucji Polskiej.

(V. Ciąg dalszy)

Poseł, który naruszył prawa osób trzecich, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowo cywilnej, ale władza sądowa musi przedtem uzyskać na to pozwolenie sejmu. Tak samo bez zezwolenia sejmu nie wolno posła pociągać do odpowiedzialności sądowo karnej i administracyjno karnej, a temwięcej nie wolno go aresztować. Gdyby jednak posła złapano na gorącym uczynku (kradzież, rabunek, zabójstwo i tp.) to wtedy władze mogą go aresztować. ale muszą równocześnie zawiadomić o tem Marszałka Sejmu i uzyskać pozwolenie od niego na dalsze aresztowanie posła i na wdrożenie postępowania karnego. Na żądanie Marszałka musi jednak poseł być uwolniony z aresztu.

Posiedzenia sejmu są jawne, jednak na wniosek Marszałka, rządu lub 30 posłów sejm może uchwalić tajność posiedzenia. Każdemu wolno czytu słownie czy piśmnie podawać do wiadomości publicznej zgodne z prawdą sprawozdanie i jawnych posiedzeń sejmowych.

A teraz w jaki sposób bywa ustawa uchwalaną. Otóż rząd lub posłowie składają projekt pewnej ustawy do laski marszałkowskiej, bo oni tylko mają tak zwaną inicjatywę ustawodawczą. Tej inicjatywy nie ma natomiast senat ani prezydent Rzeczypospolitej. Senat wogóle w Polsce jest bardzo ograniczony w swych prawach i jest raczej organem pomocniczym aniżeli rozstrzygającym. O senacie będzie zresztą mowa później. Po złożeniu projektu ustawy do laski marszałkowskiej projekt przedkładany jest przez Marszałka sejmowi, który odbywa nad nim tak zwane pierwsze czytanie. To czytanie polega na zapoznaniu się tylko z treścią projektu. O ile sejm uważa, że projekt jest coś wart, to uchwala odesłanie go do właściwej komisji sejmowej a to celem dokładnego opracowania i przedłożenia ma sejmowi wniosku co do przyjęcia projektu, lub odrzucenia go, czy też wreszcie poczynienia poprawek.

W komisji sejmowej zaczynają się narady nad projektem a czasem kłótnie, gdyż w komisjach wszystkie partje mają swoich przedstawicieli. O tych posiedzeniach komisji sejmowych często czytamy w gazetach, bo mają one wielkie znaczenie i według uchwały komisji sejmowej można wnosić, jak sejm cały potem odniesie się do przedłożonego projektu ustawy. Komisja sejmowa zmuszona jest nieraz wzywać do siebie ministrów, do zakresu działania których należy dana ustawa lub wniosek albo też urzędników ministerjalnych, by udzielili szczegółowych wyjaśnień w sprawie projektu. Często też czytamy, że ministrowie mają mowy w komisjach i bronią już to polityki rządowej już to przedłożonych ustaw. Te komisje też nieraz wyrażają ministrom wotum zaufania lub odnawiają go. Komisja przedkłada omówiony projekt ustawy sejmowi i ze swego łona wyznacza referenta, który imieniem komisji przemawia z mownicy sejmowej za projektem lub przeciw. Potem sejm przystępuje do tak zwanego drugiego czytania projektu i to ustęp za ustępem. Wreszcie w czytaniu trzeciem wygładza się projekt, przyjmuje poprawki posłów do projektu lub odrzuca i głosuje się nad całością projektu. Jeżeli sejm uchwalił projekt w trzeciem czytaniu (czasem błahe sprawy zapadają już w pierwszem czytaniu), to wtedy z sejmu idzie projekt do senatu. Senat musi w ciągu 30 dni od doręczenia wnieść sprzeciw przeciwko projektowi ustawy uchwalonej przez Sejm, ina-

czej Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza ustawę w Dzienniku Ustaw. Jeżeli senat jednak sprzeciwił się projektowi w ciągu 30 dni, to w ciągu dalszych 30 dni musi zwrócić sejmowi projekt razem ze zmianami przez siebie uchwalonemi. Sejm znowu teraz obraduje nad poprawkami senatu i albo je przyjmuje zwykłą większością głosów lub też odrzuca je większością 11/12 głosujących posłów. Aby głosowanie w sejmie było wogóle ważne musi być 1/3 liczby wszystkich posłów obecnych w sejmie i głosujących. Wszystkich posłów mamy 444, zatem obecnych musi być 148 posłów. Odrzucić poprawkę senatu musi 11/12, Jeżeli zatem obecnych jest np. 156 posłów, to odrzucić poprawkę może 143 posłów. Jeżeli sejm odrzuci poprawki senatu, to Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza ustawę w Dzienniku Ustaw. Dzienniki Ustaw otrzymują władze rządowe celem wykonywania przepisów ustawy. Otrzymuje je więc i starostwa, które potem podają te ustawy do wiadomości wójtów i magistratów oraz podległych sobie władz. Tutaj trzeba zauważyć, że znajomość ustaw na wsiach jest bardzo mała i nawet sami wójtowie nie dbają bardzo, by je znać dokładnie, a cóż dopiero mówić o ludzie wiejskim. I to jest bolączka wielka polskiej wsi. Wójt musi umieć nie tylko czytać, ale i chcieć być prawdziwym wójtem, a nie dla honoru tylko lub dla ambicji. Zatem wieś podhalańska powinna w przyszłości wybierać na wójta nie tyle najbogatszego górala, ale przedewszystkiem człowieka, któryby chciał być naprawdę wójtem dobrym i miał po temu olej w głowie. Gdyby wójtowie na Podhalu rozumieli swoje obowiązki, toby inaczej było po wsiach, a jak po tych wsiach jest wiemy, aż nadto dobrze.

Mamy na Podhalu paru naprawdę mądrych wójtów, ale tylko paru, reszta zaś niezbyt nadaje się do tego urzędu, albo też nie chce dokładać starań, a winą tego jest to, że nie mają wynagrodzenia odpowiedniego. Czyż bowiem wójt mający rocznie 60 zł. pensji może poświęcać czas gminie tak jak powinien? I dlatego wójtami nie wybiera się biedniejszych a rozumnych, ale bogatych, bo ci mogą bez szkody dla siebie i jeździć do miasta i utracić z własnej kieszeni. Dlatego też wsi na Podhalu, które mają warunki letniska i przyjmują letników powinny wójtowi wyznaczyć odpowiednie wynagrodzenie, by rzeczywiście dbał o rozwój wsi i podnosił ją. Wójt dostanie więcej ale też i wieś cała na tem zyska, bo jeżeli we wsi będzie dobrze to letnicy zjadą, a tak każdy zarobi. (C. d. n.) *Dr. F. Pajerski.*

Zgon biskupa Szczęśniaka. Dnia 9 bm zmarł w Warszawie ks. biskup Władysław Szcześniak, sufragan warszawski, przeżywszy lat 65. Śp biskup Szczęśniak zajmował się niezależnie od swego zawodu duchownego studjami nad historją Kościoła, wykładając ten przedmiot w seminarjum, w ostatnich zaś latach na uniwersytecie warszawskim, który w uznaniu zasług mianował go profesorem honorowym.

Właściciele kopalń i górnicy na Śląsku zawarli ostateczną ugodę. Dnia 9 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie nadzwyczajnej komisji arbitrażowej. Na konferencji tej zlikwidowano ostatecznie zatarg w przemyśle węglowym. Górnicy otrzymali 8-procentową podwyżkę zarobków od 1 września. Obie strony podwyżkę przyjęły. Żądania robotników hutniczych będą przedmiotem dalszych nowych rokowań.

Ruch monarchistyczny na Górnym Śląsku. Dnia 22 sierpnia odbyło się w Mikołowie na Śląsku Górnym konstytujące zebranie Koła Organizacji monarchistycznej. Po wysłuchaniu referatu delegata Zarządu głównego p. Długokęckiego zebrani w liczbie około 500 gremjalnie wstąpili do organizacji monarchistycznej. Po uchwaleniu rezolucji, domagającej się zmiany formy Rządu i wyrażającej hołd p. Wacłowi Niemojowskiemu i gen. Raszewskiemu, oraz po odśpiewaniu Roty zebranie zamknięto.

Zjazd b. wojskowych państw sprzymierzonych w Warszawie. Dnia 6 bm w Sali Rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie siódmego dorocznego kongresu federacji związku b. wojskowych państw sprzymierzonych (F. I. D. A. C.). Na podjum zajęli miejsca prezes Rady ministrów Bartel, gen. Żeligowski w zast. marszałka Piłsudskiego, prezes Rady miejskiej sen. Baliński oraz prezydjum F. I. D. A. C'u z pułk. Crosfeldem na czele. Na posiedzeniu przyjęto rezolucję stwierdzającą, że Niemcy są dotąd nierozbrojone że pod firmą instytucyj sportowych kryją się organizacje wojskowe i przysposabia się nowa armja niemiecka. Duch Niemiec jest militarystyczny i grozi położeniu sąsiadów.

Bój w Genewie, toczony przez polskich mężów stanu o miejsce w Radzie Ligi Narodów dobiega końca. Mimo wszelkie przeszkody i pogłoski zwłaszcza w prasie niemieckiej, Polska ma nadzieję otrzymania półstałego miejsca. Przywódca liberałów angielskich Lloyd George, znany jako wróg Polski, a przyjaciel Niemiec, napisał w jednym z dzienników wiedeńskich artykuł,

w którym łaskawie obiecuje Polsce półstałe miejsce jako nagrodę za okazywaną Niemcom ustępliwość. Jest to wyraźne dążenie do osłabienia sukcesu polskiego, na wypadek otrzymania przez Polskę miejsca w Radzie. Decyzja co do miejsca dla Polski zapadnie ostatecznie w bieżącym tygodniu. Hiszpanja, która wraz z Polską domagała się miejsca stałego w Radzie, lecz spotkała się z odmową — oświadczyła, że może się tego miejsca zrzec, jedynie za oddanie jej Tangeru, kolonji, położonej w Afryce północnej Po odmowie zgody na ten handel, Hiszpanja manifestacyjnie nie bierze udziału w obradach Ligi.

Mussoliniego nie chwytają się kule. Z Rzymu donoszą, że dokonany został zamach na Mussoliniego w czasie, gdy tenże szedł koło swego domu. Mussolini wyszedł z zamachu bez szwanku. Sprawcą zamachu jest robotnik kamieniarz. Tłum chciał zlinczować sprawcę zamachu na Mussoliniego, który został ujęty przez policję.

Hiszpanja wystąpiła z Ligi Narodów. Konsul hiszpański w Genewie doręczył Lidze notę swego rządu. W nocie tej Hiszpanja donosi o swem wystąpieniu z Ligi Narodów, dziękuje za manifestacje przyjazne ze strony Rady Ligi oraz życzy Lidze Narodów dalszego powodzenia.

Hiszpanja wraz z dyktatorskim rządem generała Primo do Rivery przechodzi silny wstrząs wewnętrzny z powodu buntu oficerów artylerji, którzy zostali przy awansach pominięci. Bunt ten przybrał tak groźne rozmiary, że król hiszpański musiał ogłosić stan oblężenia w całem państwie. Jak ostatnie wiadomości donoszą, bunt coraz więcej się rozszerza, a połączenia telefoniczne Hiszpanji z innemi państwami zostały przerwane.

Anglja biedzi się dalej ze strajkiem górników, który trwa już piąty miesiąc, wycieńczając tak strajkujących jak i państwo angielskie. Znamiennem jest, że prezes związku górników Cook, który do niedawna wiecował pod hasłem: „ani jednego pensa mniej zarobku, ani jednej sekundy więcej pracy", obecnie stara się nawiązać z właścicielami kopalń rokowania, co wskazywałoby na kiepskie położenie strajkujących. Jest to jeden z największych strajków świata.

Japonja poruszona była dnia 5 bm. przybyciem na polskim aeroplanie, polskiego lotnika, por. Orlińskiego do stolicji Japonji, Tokio. Ostatnią część drogi przeleciał por. Orliński w rekordowym czasie, lecąc bez przerwy od godz. 7 ej rano do 4 popoł.

Wojna w Chinach prowadzoną jest pośród straszliwych rzezi, jakie mogą mieć miejsce jedynie na dzikim wschodzie. 3 bm. wojska chińskie. sprzyjające bolszewikom, zajęły miasteczko Wuening a zajęcie tegoż uświetniły wyrżnięciem w pień całej ludności miasteczka, wynoszącej 8 tysięcy ludzi, nie wyłączając kobiet i dzieci.

Rumunja postanowiła zamknąć swe granice przed obcymi robotnikami z powodu kryzysu na rynku pracy. Obcy robotnik wedle nowych przepisów, może być do Rumunji wpuszczonym jedynie za każdorazowem zezwoleniem ministerstwa pracy w Bukareszcie.

KRONIKA

Z Zakopanego. Na ręce Ks. Proboszcza T bolaka wpłynęło pismo następującej treści.

Z okazji uroczystości poświęcenia Sztandaru Banderji Związku Górali zechce Przewielebność Wasza w naszem imieniu dokonać aktu wbicia gwoździa oraz wyrazić nasze życzenia — niech sztandar, który jest symbolem jedności członków i skupienia się w doczesnych interesach przypomina, że również jest koniecznem zjednoczenie katolików w interesach wiary pod Sztandarem Krzyża aby osiągnąć zwycięstwo. W tem przekonaniu, że potrzeba nam zwłaszcza dziś dla dobra Kościoła i Ojczyzny katolików zjednoczonych — wytrwałej a zgodnej pracy. Udzielamy naszego błogosławieństwa.

W Krakowie, dnia 27/8 1926.

Adam Stefan Książe Metropolita Krakowski.

Zarząd Okręgowego Związku T. S. L. prosi Zarządy kół o rozpoczęcie prac oświatowych kulturalnych z chwilą otwarcia szkół, oraz donosi uprzejmie, ze rozpocznie lustrację działalności Kół. T. S. L. w okręgu podhalańskim. Przy sposobności zaś składa serdeczne podziękowanie WP. artyście rzeźbiarzowi Brzedze i WP. Drom Mieszkowskim za hojny dar kilkudziesięciu książek i broszur; książki te po oprawie pójdą na wieś. *Zygmunt Lubertowicz.*
prezes Okręgu T, S. L.

Pożar wskutek uderzenia pioruna podczas szalejącej burzy dnia 25 sierpnia powstał na Rzepiskach. Spaliła się dzięki doraźnej pomocy i ratownictwa energicznej i ruchliwej straży pożarnej z Jurgowa tylko jedna szopa Cudem prawie uniknęła śmierci znajdująca się wówczas na tejże szopie Marja Pawlik oraz jej syn. Była to już druga sposobność dla straży pożarnej

w Jurgowie do okazania swej żywotności i pożyteczności dla dobra mieszkańców okolicznych wiosek. W pierwszym wypadku podczas pożaru na Białce jedynie przytomność umysłu strażaków i nadzwyczajna ich energja uratowała całą grupę domów od pożaru. Życzyćby sobie należało jeszcze, by powyższa straż pożarna wyposażona była we wszelkie przyrządy ratownicze ratując skutecznie, jak dotąd, mienia ludności mimo różnych przesądów zabobonnej ludności. (Na Rzepiskach n. p. niektóre osoby mówiły: „co Pan Bóg zapalił, to On zgasi" nie chcąc się przyczyniać do lokalizacji ognia).

Sprawa wyborów do Rady Miejskiej. Rada Miejska w Jordanowie jak i w Makowie, Suchej pełni swoje obowiązki już 14 lat, gdyż ostatnie wybory odbyły się w 1912 r. Wielu z Członków pomarło, w ich miejsce weszli zastępcy, reszta radnych opuściła Jordanów tak, że obecna Rada składa się z samych zastępców i tych zastępców jest zaledwie paru. Nic dziwnego że o posiedzeniach Rady słyszy się bardzo mało, bo właściwie radzić niema kto. Zapytany w tej sprawie burmistrz p. Kukla objaśnił, że usiłowano parę razy przeprowadzić wybory za czasów Polski już, jednak dziwne i nieznane bliżej postępowanie starostwa myślenickiego i województwa pozostawiła tę sprawę na tej stopie jaka jest obecnie. Niewiadomo jaki interes przyświecał starostwu, że wybory do Rady uważał za zbyteczne, — przynajmniej rząd austrjacki jeszcze miał w tem cel i na nowo wybory nie zezwalał — ale starostwo polskie powinno dbać o dobro mieszkańców powiatu, a nie iść na rękę „śpiącym ojcom miasta" i załatwiać interesów „po polsku" ale sprawę zbadać i rozwiązać Radę, o ile jeszcze kto jest w niej.

Nowe wybory odbędą się według opinji p. burmistrza po uchwaleniu przez Sejm ordynacji wyborczej do Rad miejskich i wiejskich, naco poczekamy jeszcze dość długo. W każdym razie nadzieja jest. (Mk.)

Przykładne uczęszczanie do szkoły w Jurgowie na Spiszu daje się zauważyć choćby z tego jedynego wypadku, że zaraz w drugi dzień po rozpoczęciu nauki z 80 dzieci brakowało tylko dwoje. Zaznaczyć tu bowiem należy, że za czasów węgierskich nauka szkolna rozpoczynała się u nas w połowie października lub z początkiem listopada.

Rozrywką letników może być nieraz pouczanie ludności, jak to zauważyliśmy z godnego do naśladowania przykładu p. Leona Pileckiego, naczelnika Wydziału Kuratorjum Krakowskiego, który podczas pobytu letniego w Jurgowie zajął się gorliwie nauczaniem miejscowej orkiestry. Dzięki tej „rozrywce" orkiestra otrzymała doskonałe wskazówki wraz z obietnicą dalszego opiekowania się nią szczególniej w dostarczaniu łatwych do przeróbki nut.

Ukarana zemsta. Pisaliśmy w gazecie przed kilkoma laty, że Stan. Pawlikowskiemu gospodarzowi z Odrowąża, jakiś nieznany sprawca złością powodowany — poniszczył na pniu w sposób iście łajdacki niedojrzałe plony; (spalono żyto, skoszono len i pszenicę oraz ścięto kapustę) W jakiś czas potem napisaliśmy drugą notatkę, w której wymieniliśmy nazwiska przypuszczalnych zbrodniarzy: Jana Ligasa gospodarza sąsiadującego z Pawlikowskim i drugiego St. Skwirę. Umieszczając taką notatkę, musieliśmy mieć pewne podstawy i dowody nie złe. Mimo to jednak byli tacy, którzy oburzali się, jak można było „poczciwego" Ligasa o taką zbrodnię publicznie posądzić. Otóż dziś podajemy wszystkim do wiadomości, że na rozprawie sądowej w Czarnym Dunajcu w dniu 10 września br. Jan Ligas wraz ze swoim synem zostali uznani za winnych i skazani na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaś St. Skwira na 2 miesiące. Ten ostatni rzecz całą wyjawił, przyznał się, że w zbrodni tej brał częściowy udział i oświadczył, że Ligas obiecywał mu za to kilka morgów gruntu. Nie wchodząc w szczegóły, świadczące bardzo źle o moralności Ligasa, nadmieniamy jeszcze, że obecnie rozpoczęło się śledztwo przeciwko teściowi Ligasa, niejakiemu Chracy (Kabuś) z Wróblówki wmieszanemu również w tą łajdacką sprawę, ponieważ miał on, jak zeznają świadkowie, doradzać by Pawlikowskiemu zadusić jeszcze konia. Sprawa ta stała się głośną nietylko w Odrowążu czy parafji, ale całkiem w okolicznych wsiach. Teraz więc cała łajdacka zbrodnia wychodzi powoli na wierzch.

Cóż teraz na to odrowąski urząd gminny, który swego czasu na żądanie sądu wystawił dla Ligasa jak najlepsze świadectwo moralności? Cóż teraz na to cała Zwierzchność gminna, w skład której wchodzi Ligas jako radny? Czy to nie **wstyd** dla Odrowąża? Tacy ludzie, wyzuci ze wszystkiego, nie powinni najmniejszej władzy w gminie piastować. Może wglądną w to władze samorządowe i rządowe w Nowym Targu.

Takich łajdaków będziemy zawsze śmiało piętnować. O definitywnem zakończeniu tej sprawy napiszemy jeszcze.

Trzechlecie Sport „Unja" w Oświęcimiu III. Towarzystwo, które składa się z rodowitych synów śląska Cieszyńskiego, z domieszką krwi podhalańskiej może być pewne siebie, że zawsze pomimo różnych przeszkód, dojdzie do celu. Wygnani z własnej ziemi osiedli w barakach oświęcimskich ... Ojcowie ich, to górale z Podhala, pow. Myślenickiego, Makowskiego i Żywieckiego, którzy za chlebem szli pracować do kopalń Zagłębia Karwińskiego. Tu w Barakach, za inicjatywą p Macka, założyli wspomniane Tow. Sport, które tego roku obchodzi to swoje trzechlecie. Od roku 1923 może się Tow. Sportowe poszczycić swoim lokalem, sceną własną z 4 kompl kulis, i orkiestrą: oprócz tego posiada następujące sekcje: sekcja piłki nożnej, sekcja teatralna, sekcja śpiewu i chóru, sekcja wykładowa i odczytowa i sekcja przysposob. wojsk. Na uroczystości Trzechlecia byli p. inż Samotyk, burmistrz Maysel, ks. Kubik i wielu innych, którzy przysłuchiwali się, kreacjom orkiestry i chóru; 5/IX zaś wiecz. odbyło się przedstawienie „Ciotka Karola". Bilans pracy przedstawia się następująco: 36 zawodów piłki nożnej 2 odczyty 3 poranki i 16 przedstawień. Idziemy naprzód, nie bacząc na kolce i głogi! *J. M.*

Dnia 18 września (sobota) b. r. odbędzie się w gminie Rzeki (powiat Wadowice) o godzinie 11 przed południem przegląd owiec i kóz, połączony z premjowaniem.

Urządzony staraniem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Okręgowego Tow. rolniczego w Wadowicach przegląd ten jest jedną z form pracy podnoszenia hodowli tych rodzajów zwierząt domowych w powiecie wadowickim

Wszyscy więc hodowcy owiec i kóz gminy Rzeki i najbliższej okolicy winni w swym własnym dobrze zrozumianym interesie dopędzić punktualnie możliwie najlepsze sztuki, zarówno owce i barany, capy i kozy na miejsce oznaczone przez Zarząd miejscowego Kółka rolniczego w gminie Rzeki.

Do konkursu należy zwierzęta dokładnie wyczyścić, a barany, kozy i capy winny być związane na linkach lub łańcuszkach. W czasie przeglądu odbędzie się wykład połączony z pokazami, na co nalezy zwracać uwagę w hodowli owiec i kóz.

Opłaty samochodowe w Zakopanem. Każdemu, kto w Olczy przebywa, wydaje się rzeczą wprost zdumiewającą nadzwyczajna ilość wszelkiego rodzaju samochodów, przejeżdżających tędy od strony Poronina w kierunku Zakopanego i z powrotem. Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że ciekawe to zjawisko obserwujemy od czasu, kiedy gmina zakopiańska poczęła pobierać opłaty (zdaje mi się w wysokości 3 zł) od każdego wjeżdżającego na teren Zakopanego auta. Pobieranie tego rodzaju opłat jest rzeczą najzupełniej słuszną, skoro stwierdzono, że z chwilą wzmożenia się ruchu samochodowego wymagają tutejsze gościńce częstszej niż przedtem naprawy. Ponieważ opłaty, o których mowa, pobiera się w Zakopanem w pobliżu ulicy Chramcówek, dlatego wyrażamy przypuszczenie, że bardzo wielu kierowców aut, pragnąc uchylić się od obowiązku uiszczenia wyznaczonej opłaty, omija drogę wzdłuż Gutów, Bachledów i Szymonów, skierowując się do Zakopanego natomiast przez Ustup i Olczę. Dlatego byłoby pożądanem, aby gmina zakopiańska zwróciła uwagę na niezbyt fortunnie obrane miejsce poboru opłat od samochodów pozamiejscowych.

Niebywałe łajdactwo. Jan Budzyk szewc, były policjant miejski, Ludwik Sienka szewc, Marcin Skalski murarz zamieszkali przy ul. Bolesława Wstydliwego wraz z innymi towarzyszami urządzili w sieni Budzyka łapkę na psy. Do sieni przynęcali w szatańsko łajdacki sposób masowo psy, które później siekierami i kołkami zabijali, i w ten sposób zdobywali psie skóry. Jednego psa mordowali siekierą w ostatnią niedzielę w samo południe, podczas nabożeństwa w kościele. Psią rzeźnią zajmie się sąd.

„Tygodnik Polski" wraz z dodatkiem handlowo-przemysłowym „Daleki wschód", wychodzi w Harbinie (w Chinach) Nr. 221 i 222 zawierają: Orędzie Prezydenta Rzplitej Polskiej. Niepokojąca pogłoska (mianowanie dostojnika czeskiego w Rosji.) Stosunki w Gimnazjum im. Sienkiewicza w Harbinie. W sprawie eksportu do Chin. Przykład dla polskich kupców i przem. „List Repatrjanta" (odpowiedź) Hodowla roślin. chińskich w Polsce. Z kim się żenić? (feljeton). Wiadomości miejscowe. Kurs giełdy w Harbinie i td. Adres: Polish Journal „Tygodnik Polski" Grand Prospect. Harbin China.

Komunikat prasowy. Z dniem 16/IX. br. reaktywuje się agencję poczt. Chełmek pow. Oświęcim Woj Kraków. Agencja ta połączona będzie z amb. Nr. 134 i 136 na stacji kol. Chełmek.

Dyrekcja Poczt. i Telegr. w Krakowie.

Beszko Breszkewski, Powstanie Gruzińskie 1924 r. Kto u nas zna historję tych bohaterskich zmagań z sowieckim polipem? Autor podaje je w barwnej relacji, tak jak ją spisał z bezpośrednich opowiadań dwóch naczelnych wodzów powstania.

Straszny orkan nad Jordanowem. Dnia 26/VIII około godziny 4 tej po południu szalał nad Jordanowem o niebywałej sile orkan. Silny wiatr pozrywał części dachów, framugi z oknami, poczynił ogromne spustoszenia w ogrodach i sadach wyrywając drzewa z korzeniami. Oderwana wielka gałąź zabiła na miejscu Rozalję Kudak z Krakowa, a wepchnięta przez wiatr pod koła samochodu jakaś kobieta z Monkacza znalazła natychmiastową śmierć. Lekkie kontuzje odniosło dwu akademików, którym na nogi zleciała ciężka bela z dachu, tudzież woźnica którego wiatr wraz z wozem i koniem zwiał do głębokiego rowu. Szalony wicher wiał przez kilka minut, poczem nadeszła gwałtowna burza potęgująca smutne wrażenia.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia I. Seska w Nowym Targu